



Samorząd - szkoła demokracji (3 czerwca 2015)

2015-11-10

27 maja 2015 roku minęło dokładnie 25 lat, od kiedy po raz pierwszy wybraliśmy władze samorządowe w wolnych, bezpośrednich wyborach. To była naprawdę historyczna i wyczekiwana chwila.

Świadomość, że samorząd musi się odrodzić, żywa była w kręgach opozycji już w początkach lat 80-tych ubiegłego wieku. Kwestia samorządu (najpierw pracowniczego) pojawiła się od razu wśród postulatów programowych Solidarności. Już pierwszy Zjazd Solidarności, który odbył się jesienią 1981 roku umieścił w swoim programie stworzenie "Samorządnej Rzeczypospolitej". Zresztą narodzinom samorządu towarzyszyły - z jednej strony - autentyczny entuzjazm, z drugiej - bardzo poważne podejście polityków do tworzenia prawa. To był bodaj jedyny raz, kiedy parlamentarzyści zwrócili się do wydziału prawa UJ, którego byłem wówczas dziekanem, z prośbą o wsparcie eksperckie.

Na minione 25-lecie możemy - wręcz powinniśmy przy okazji jubileuszu - patrzeć kadencyjnie. Każda kadencja była przecież inna, każda stanowiła specyficzne wyzwanie i odrębny rozdział historii naszego samorządu. Inaczej działał samorząd w czasach pionierskich, inaczej funkcjonuje dziś. Jednak równie dobrze moglibyśmy dokonać podsumowania tego czasu tematycznie. Byłoby to równie uczciwe, bo pozwoliłoby nam pokazać wspólny dorobek i wspólny sukces, widoczny przede wszystkim w ciągłości zachodzących zmian. Ta ciągłość rozwojowa, zachowana wbrew zewnętrznym przeszkodom i wewnętrznym kryzysom, wbrew najostrzejszym nawet sporom, jest może najlepszym potwierdzeniem dziejowego znaczenia samorządów - skuteczności i efektywności ich funkcjonowania.

Utworzenie w latach 90 samorządu terytorialnego, początkowo wyłącznie na poziomie gminy, było bezspornie jedną z najważniejszych reform wprowadzonych w III RP. I nikt też nie ma dziś najmniejszych wątpliwości co do jej sukcesu. Bez samorządności terytorialnej nie moglibyśmy mówić o autentycznej demokracji, o decentralizacji systemu, ani też o rozwoju polskich miast, o zdolności konkurencyjności naszych metropolii i regionów w europejskiej przestrzeni. To właśnie reformy samorządowe zadecydowały o tym, że polskie metropolie - co zresztą doskonale widać na przykładzie Krakowa - mogły w pełni wykorzystywać swój potencjał i przy wsparciu funduszy europejskich wejść na drogę przyspieszonego rozwoju. Nigdy wcześniej w historii miasto nie miało tak olbrzymich możliwości inwestycyjnych. Z jednej strony to oczywisty skutek wejścia Polski do Unii Europejskiej i dostępu do środków unijnych, ale z drugiej - zasługa samorządu i podejmowanych na miejscu decyzji.

Samorządy odegrały decydującą rolę w nadrobieniu wieloletnich zapóźnień cywilizacyjnych, stając się z czasem największym inwestorem w kraju. I to inwestorem odpowiedzialnym. W samym Krakowie, na inwestycje likwidujące bariery rozwoju i pomnażające majątek miasta tylko w ciągu ostatniej dekady wydaliśmy 5 miliardów 900 milionów zł. Zrealizowaliśmy blisko 200 projektów współfinansowanych ze środków zewnętrznych. Te środki pomogły w realizacji strategicznych przedsięwzięć z zakresu transportu i ochrony środowiska, wsparły budowę nowoczesnego systemu gospodarki odpadami, rozbudowę nowoczesnej sieci wodno-kanalizacyjnej i ciepłowniczej. Udało się nawet wbrew kryzysowi ekonomicznemu i z zachowaniem stabilności finansowej wybudować obiekty na miarę europejskiej metropolii: Centrum Kongresowe i halę widowiskowo sportową.



25 lat odrodzonego samorządu to także nieprzerwany trud budowania podmiotowości społeczeństwa. Nieustających działań w kierunku włączenia jak najszerszych kręgów mieszkańców w aktywne zarządzanie miastem. Patrząc na aktywność prężnie działających w Krakowie organizacji pozarządowych myślę, że i to zadania udało się zrealizować.

Opierając się na przykładzie Krakowa możemy dziś śmiało mówić, że samorząd jest nie tylko tym miejscem, gdzie najpełniej realizuje się autentyczna demokracja – ale jest też dobrą szkołą tej demokracji – uczy, z sukcesem, że z przeciwnikiem politycznym można współpracować dla dobra wspólnej sprawy. Jak powiedział kiedyś prof. Jerzy Stępień: „Tej reformy (reformy samorządowej) zwyczajnie nie mogło nie być. System oparty na samorządzie terytorialnym jest tak głęboko wpisany w tradycje cywilizacji europejskiej, że w sytuacji kiedy naród odzyskał możliwość (...)suwerennego decydowania o swoim losie, musiał po prostu przebudować państwo z myślą o wkomponowaniu w jego struktury samorządu terytorialnego.”

I przy okazji naszego wspólnego święta życzę nam wszystkim, by możliwości samorządów terytorialnych były w naszym kraju coraz lepiej i jak najpełniej wykorzystywane. Życzę nam uwzględnienia naszych samorządowych potrzeb, likwidacji barier hamujących samorządową pracę u podstaw. Życzę nam, by nasze lokalne - gminne, powiatowe, wojewódzkie wspólnoty mogły swobodnie wcielać w życie swoje plany, byśmy coraz lepiej służyli mieszkańcom. A także tego, by samorząd uleczony został ze swojej najstarszej choroby, wielce szkodliwego dlań upolitycznienia. I jeszcze życzę nam pomyślnych, wyczekiwanych zmian ustawowych, dzięki którym będziemy mogli lepiej zadbać o przestrzeń publiczną i o jakość środowiska, w którym żyjemy.